

# TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 15 — 21 czerwca 1947 r.

Nr 23

## Najśw. Serce Jezusa

Kto uważnie zatapia się w opisach Ewangelii św. ten widzi jak dziwnie cudowny urok roztacza osoba Chrystusa koło siebie. Z twarzy Jego przebija łagodność i dobroć, z oczu liłość i miłość, z każdego słowa dobroć i serdeczność. — Lud jest jakby urzeczony wdziękiem Jego osoby. Gdzie tylko się ukazuje, garną się do Niego tłumy, tak że musi wchodzić na wyniosłe miejsca, lub wstępować do łodzi, aby Go wszyscy widzieli, wszyscy słyszeli. Od rana do wieczora otaczają Go ledwo, że chwilę spokoju znajduje. A nawet, gdy dla odpoczynku i skupienia uchodzi od ludzi na puszcze, szukają Go. Odnaleziono Go, biegną za Nim, przebywają przy Nim, zapominając o jedzeniu i picu. Chrystus karmi, leczy, naucza, pociesza bez wytchnienia.

Każdy z postępowania Jezusowego czyta: ten człowiek ma serce dla nas, chce jedynie naszego dobra bezinteresownie. Nikt Mu nie jest za niski, nikt za biedny. Wszelka nędra i bieda wzrusza Go do głębi serca. „Żal mi tego ludu“ — widzieli jak płakał nad miastem swym Jerozolimą. Tak kochał swój naród. Nie więc dziwnego, że grzesznicy po zetknięciu się z Nim porzucają dotychczasowe zle nałogi i idą za Nim. Tak było z cudzołożnicą, z Samarytanką, z celnikiem Zacheuszem. Mimo zarzutów „Iż przyjmuje grzeszników i jada z nimi“ idzie za zbłąkanymi jak Dobry Pasterz do głębi wzruszony dół.

Wymownie woła ku nam miłość i dobroć niepojęta słodkiego Serca Jezusowego. Wciąż chyba jak żywo widzimy Jezusa z rozpostartymi ramionami: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę. Weźmijcie jarzmo moje na

siebie... a znajdziecie odpoczynek duszom waszym“.

### Obietnice Serca Jezusowego

Najświętsze Serce Jezusowe dało Marii Małgorzacie i czcicielom swoim oraz tym, którzy będą szerzyli do Niego to nabożeństwo, następujące obietnice:

1. Dam wszystkie łaski, potrzebne im w ich stanie.
2. Zgoda i pokój będą panowały w ich rodzinach.
3. Będę sam ich pociechą we wszystkich smutkach i utrapieniach życia.
4. Będę im najbezpieczniejszą ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.
5. Błogosławić będę wszystkim ich zamiarom i sprawom.
6. Grzesznicy znajdą w mym sercu źródło i całe morze niewyczerpanego miłosierdzia.
7. Dusze ozięble staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe szybko dostąpią doskonałości.
9. Złe obfite błogosławieństwo na te domy, w których obraz mego Bożego Serca będzie zawieszony i czczony.
10. Kapłanom dam moc kruszenia serc najzatarzdziałych.
11. Imiona osób, które rozpowszechniać będą nabożeństwo do mego Serca, będą w nim zapisane i na zawsze w nim pozostaną.
12. Wielka obietnica. „Wszystkim, przystępującym przez 9 pierwszych piątków miesiąca do Komunii św. dam ostateczną łaskę pokuty, tak że nie umrą w stanie niełaski, ani bez sakramentów św. i, że Serce moje będzie dla nich bezpieczną ucieczką w godzinach ich śmierci“.

Czemu to Najświętsze Serce tak pokochało nas mizerynych ludzi, niewdzięczne stworzenia? To już tajemnica Boża. A jak Mu się ludzie za to odwdzięczyli? Serce to otoczyli cierniowym wieńcem i wycisnęli z Niego ostatnią kroplę krwi przebijając — jak mordercy.

A jak bywa traktowany Jezus w sakramencie miłości, gdzie tak zupełnie o sobie zapomina i tylko nam oddać się pragnie. Kościoły wprowadzie otwarte, ale iluż tam wstępuje. Wszyscy zajęci są swymi sprawami świeckimi i zabawkami, a On czeka i kocha. Miłość pogardzona, odepchnięta, zawsze głęboką i dotkliwą ranę zadaje Sercu kochającemu.

Skarży się też Ono przed Służebnicą swoją: „Oto serce, które tak bardzo pokochało ludzi, że niczego nie szczędziło, nieczym się nie zraziło, zupełnie się wyczerpało i wyniszczyło, by tylko swoją miłość im okazać. A jako nagrodę za to odbieram w tym Sakramencie Miłości od większości ludzi — tylko niewdzięczność przez pogardę, nieuszanowanie, świętokradztwa i oziębłość“.

Jeżeli więc wiemy jak ludzie wprost haniebnie Jezusowe Serce w Najświętszym Sakramencie traktują, tymbardziej przez dobre uczynki i życie cnotliwe powinniśmy Jemu radość sprawić, a za wyrządzone obelgi całym sercem przeprosić. Nie więc dziwnego, że nabożeństwo do Serca Jego Najświętszego jest Jezusowi nadzwyczaj mile. To moment wynagrodzenia i przeproszenia, a zarazem piękno i siła pełna uroku i dla Jezusa i dla człowieka.

X. N. Mędlewski

## Szatan a człowiek

Lucyfer i źli aniołowie od chwili, kiedy zbuntowawszy się przeciwko Bogu zostali strąceni do piekła, nie mogli zapomnieć, czym byli i co utracili. Nie mogli zapomnieć, że byli ongiś najszcześniejszymi i nader wspaniałymi książętami nieba, nie mogli pogodzić się z tym, aby ich świetlane trony w niebie, z których zostali zepehnięci w przepaść ciemności, mieli zająć stworzenia niższe, ludzie. Zazdrość, że stworzenie z ziemi ulepione, czyli człowiek, ma zająć ich miejsce w niebie, dręczy — jak mówi św. Tomasz z Akwinu — czartów więcej aniżeli płomienie piekła. To też od chwili stworzenia człowieka stał się szatan nieprzejednanym jego wrogiem. — Aby go nie dopuścić do chwały niebieskiej, lecz pogrążyć również w płomieniach piekielnych, szatan używa wszelkich sposobów, aby człowieka skusić do grzechu i tak zbuntować przeciwko Bogu. Tragedia upadku Adama i Ewy, historia nierzającej się w błocie grzechowym ludzkości, niektóre smutne dzieje życia naszego własnego świadczą wymownie jak wielkim powodzeniem cieszy się przewrotna praca szatana. Trąd rozpusty, trąd zło-dziejstwa i zabójstwa, trąd okrucieństwa i dzikiego szału wojennego, trąd bezbożnictwa i sekciarstwa oto niektóre tylko choroby, którymi szatan bez przerwy usiłuje zarażać i gubić ludzkość. A że służy Kościoła Katolickiego paraliżują jego brudną robotę, przeto w szczególniejszy sposób prześladowuje Głowę Kościoła, biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnice i wybitnych katolików świeckich.

Szatan nie może jednak zmusić nas do grzechu. Może nas tylko namawiać i okłamywać tak, jak okłamał Adama i Ewę. Podobnie jak pies przywiązany do łańcucha umie tylko szczeleć na przechodniów, ale ukąsić ich nie może, gdy się zdala od niego trzymają, tak też diabeł nie może ukąsić nas i zarazić jadem grzechu wbrew naszej woli. Czy zgrzeszymy czy nie, to zależy już od nas samych, od naszej woli i naszej modlitwy. Kto unika okazji do grzechu i zwalcza pokusy uzbrojony w modlitwę, ten silniejszy jest od szatana.

Pytasz się, mój Drogi Przyjacielu, dlaczego Bóg pozwala szatanowi kusić ludzi do grzechu. Jakaż mógłby mieć z tego chwałę? Jaki pożytek mogłyby mieć z tego dusze? Będę się starał odpowiedzieć na to ciekawe pytanie w kilku słowach. Pan Bóg stworzył aniołów na to, aby ludziom dopomagali do oddawania Bogu chwały i do zbawienia. To też aniołowie dobrych udzielają nam tej pomocy zbawczej jak najchętniej. Źli aniołowie, czyli szatani, natomiast nie mogą nam dopomagać do zbawienia przez poddawanie nam dobrych i świętych myśli, przez zachętę i pomoc do dobrego, bo sami są źli i przewrotni. Mi-

mo to muszą służyć naszej sprawie, bo na to zostali stworzeni. Kiedy bowiem rzucają nam niejako kamienie pod nogi na drodze do zbawienia, kiedy stawiają nam przeszkody i trudności na drodze do nieba, wtedy właśnie dają nam sposobność do okazania Bogu naszej wierności. Im więcej nas kuszą do złego, im więcej nas doświadczają prześladowaniem lub nieszczęściami tak jak Joba, o którym to mówiliśmy niedawno, tym większe są możliwości naszych zasług, wzrostu naszej świętości i przyszłej chwały w niebie. Stąd też nie modlimy się o to, aby Bóg uwolnił nas od wszelkich diabelskich pokus i trudności, ale o to, abyśmy w pokusach i trudnościach zwyciężali. Niebo bowiem jest nagrodą za móżół i trud, jest królestwem pogromców złego ducha, rąjem zwycięskich, świętych dusz.

B. Dubianowski

## W jedności z Ojcem Świętym

Wszyscy czekaliśmy w czasie ponurych dni hitlerowskiej niewoli z utęsknieniem i podziwu godną cierpliwością na koniec wojny.

Nadeszła wreszcie chwila, gdy rozwarły się bramy więzień i obozów, gdy runęły sztucznie tworzone bariery, gdy każda pierś odechnęła swobodnie, bez obawy nocnej rewizji, czy łapanek. Zaczęła się wytężona praca od podstaw, od zakładania na nowo fundamentów pod budujący się świeżo gmach Ojczyzny. Wraz z wysiłkiem całego narodu, nad usunięciem gruzów i zniszczeń, na ileż natrafiono przeszkód i trudności niespodziewanych.

Tyle miesięcy upłynęło od dnia, gdy zamilkły armaty, a dotychczas jeszcze powojenna Europa nie została uporządkowana. Wojnę rozpętać łatwo, ale naprawić zło wyrażone, niezmiernie trudno.

Nie słuchano Ojca Św. gdy usiłował nie dopuścić do wojny, lekcwowano Namiestnika Chrystusowego po pierwszej wojnie, nie ma się odwagi i dziś zaprosić Go do stołu obrad! A przecież któż bardziej jak nie najwyższy autorytet moralny na świecie, mający najbogatszą w doświadczenie historię za sobą, mógłby dać światu prawdziwy po-

EWANGELIA ŚW. na uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa  
(św. Jan 19)

### "Kości Jego łamać nie będziecie"

W on czas: Był to dzień Przygotowania. Aby więc ciała nie pozostały na krzyżu przez szabat — gdyż dzień owego szabat był wielki — prosili Judejczycy Piłata, by połamano golenie ich i zdjęto je. Przyszli zatem żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu ze współoskarżonych z Nim. A gdy się zbliżyli do Jezusa i zobaczyli, że On już umarł, nie łamali goleni Jego, ale jeden z żołnierzy otworzył włócznią bok Jego, a natychmiast wypłynęła krew i woda. A ten, co patrzył, dał świadectwo; a świadectwo jego jest prawdziwe; on też wie, że prawdę mówi, abyście i wy uwierzyli. Albowiem to się stało, aby się spełniło Pismo: „Kości Jego łamać nie będziecie” (II Mojż. 12, 46). W innym zaś miejscu znowu Pismo mówi: „Zobaczą, kogo przebodli” (Zach. 12, 10).

kój i przynieść uspokojenie skołataniej Europie? Stolica Piotrowa, oparta na Bożym zapewnieniu tyle przeszła, tyle przeżyła, tyle doświadczenia w ciągu wieków zebrała, jak żaden inny naród, czy choćby najbardziej szumnie reklamowany nowoczesny system, czy nauka.

My Polacy, nigdy jeszcze na kościele Chrystusowym i Papiestwie nie zawiedliśmy się. Wmawiano w nas, że Rzym — to zguba Polski, ale fakty, kłam zadawały owym oszczerstwom. Tak było zawsze, tak również i w czasie hitlerowskiej okupacji. W Ojcu Św. — choć często o tym nie wiedzieliśmy — mieliśmy zawsze wypróbowanego opiekuna i orędownika. Właśnie dlatego, że nas Ojciec Św. bronił, wróg atakował katolicyzm w kraju. Za wierność Ojcu Św. niezłomnemu przyjacielowi Polski, szli do obozów biskupi i kapłani polscy i wierni. — Dopiero dziś naród nasz o niejednym fakcie dowiedział się, po przybyciu naocznych świadków.

Przeżywamy czasy brzemienne w następstwa. Zdajemy sobie sprawę jasno, że i nasz los wykuwa się i będzie przypieczętowany. Dziś nam więcej niż kiedyś, trzeba jedności, jednej myśli, jednego dążenia. Polak niech będzie polakowi bratem, niech nie mówi nikt, że „mnóstwo Kainów wśród nas“, a „jeżeli nie program polityczny, niech nas zjednoczy Kościół katolicki, osoba Ojca Św. Niedozwolimy by nas wygrywano przeciw sobie, za Judaszowe dolary różnych włóczących się heretyków, ale stójmy murem na gruncie katolickim, pod przewodem naszych księży, biskupów, w jedności z Ojcem Świętym. To jest nasz kościół nauczający. To uznają wszyscy, choć nieraz wstydzą się głośno do tego przyznać, radziby moralność i sprawiedliwość chrześcijańską wprowadzić w życie, ale brak im odwagi męskiej. Zaczniemy zasady te stosować w swoim życiu codziennym, ale zawsze, zawsze i wszędzie! Wskazania naszego episkopatu, niech będą naszym programem na każdym polu prywatnym i publicznym! Domagajmy się ich realizowania, a w ten sposób żyjąc prawdziwie po katolicku, staniemy się na gruncie państwowym wartościowymi obywatelami.

Zorian Krużyński

## Duchowy wódz Polaków w Niemczech

W walce prowadzonej z uporem w ciągu tysiąclecia o każdą piędź ziemi, o każdą duszę polską, o każde niemal słowo polskie moglibyśmy przeciwstawić Niemcom jedynie siłę ducha.

Któż nie słyszał o ostatnim wodzu duchowym Polaków — księdzu dr Bol. Domańskim, który półtora milionową rzeszę rodaków wychowywał i prowadził do Ojczyzny. — Wiódł swoich jak Mojżesz do Ziemi Obiecanej. Ale sam nie doszedł, nie doczekał się, umarł na pół roku przed ostatnią wojną.

Bolesław Domański ujrzał światło dzienne dnia 14. 1. 1872 w Przytarni, skromnej wsi pomorskiej — leżącej niedaleko Chojnic, w parafii Wiele. Ojciec jego był nauczycielem ludowym. W dziesiątym roku życia zdradzał już młody Bolesław powołanie do stanu kapłańskiego. Pobożni rodzice wysłali go do „Collegium Marianum“ w Pelplinie, które w owym czasie miało charakter tak zwanego Małego Seminarium Duchownego.

Młody Bolko był jednym z pierwszych uczniów w „Collegium“ — i wzorowym przykładem pobożności. Egzamin maturalny zdał w Chełmie 1890 r. z odznaczeniem. Jako 18-letni młodzieniec zapisuje się do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Był za młody na otrzymanie święceń kapłańskich. — Dano mu z wyższych święceń tylko diakonat i wysłano go na dalsze studia do Monasteru. Tutaj otrzymuje święcenia kapłańskie w r. 1895 — a w dwa lata później uzyskuje tytuł doktora filozofii.

Po powrocie do kraju otrzymał najpierw posadę wikarego przy kościele parafialnym w Lubawie. A następnie zostaje profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie.

Już w roku 1902 musiał zrezygnować z katedry profesorskiej z powodu słabego zdrowia. Biskup przydzielił mu wówczas w administrację parafię Złotowską. Na oddanie tego probostwa księdzu Domańskiemu nie zgodziła się jednak władza świecka.

Takie same zastrzeżenia jak w Złotowie, wysunięto przeciwko ks. Domańskiemu, kiedy chodziło o przyznanie mu parafii Zakrzewskiej. — Przyszły one jednak już w tym mo-

mentcie gdy ksiądz objął parafię kanonicznie jako proboszcz i usuwać go stamtąd nie było można. Pod koniec więc roku 1903 jest już proboszczem w Zakrzewie (10 klm. od Złotowa) i tutaj będzie pracował do śmierci. — Po wybuchu wojny zostaje przez władze niemieckie aresztowany i oddawiony do Bydgoszczy na sąd wojenny. Była to znów zwyczajna intryga miejscowych Niemców, pośrednie ugodzenie na życie księdza Polaka. Ponieważ był im niewygodny chcieli go zlikwidować. Ale nie mieli jeszcze sumienia aby to uczynić tak brutalnie, tak jawnie a jak to później hitlerowcy będą stosowali przy napadzie na Polskę. 1939 r. Teraz miał sąd wojenny. Cudownie niemal uniknął kary śmierci.

Życie Polonii w Niemczech po wojnie światowej mimo trudności czynionych ze strony władz zaczęło jednak się organizować. Stworzono potężny Związek Polaków w Niemczech, który walczył o prawa dla Polaków zarówno u władz centralnych Rzeszy, jak i przed trybunałem międzynarodowym w Lidze Narodów. Jednym z twórców tego Związku, a przez lata prezesem jego był właśnie ks. dr. Domański. — Był duszą życia narodowego Polonii w Niemczech, dbał o rozwój sportu, śpiewu i towarzystw młodzieżowych. Trzymał rękę na pulsie rozwoju gospodarczego swoich rodaków rozegnatych po całej Rzeszy. Zakładał banki, spółdzielnie i kółka rolnicze.

Na wszystkie coraz gwałtowniejsze wyczyny i prześladowania polskości patrzył ks. Domański ze spokojem ducha.

W przecuciach nadeciągającej burzy dziejowej, słabły siły fizyczne ks. Domańskiego. Wtedy to Hitler rzucił wyraźnie rękawicę Polsce wczesną wiosną 1939 r. Wieść o chorobie proboszcza Zakrzewskiego obiegła szybko całą Polonię w Niemczech. Chciano go ratować. Przewieziono go do szpitala w Berlinie. Śmierć nastąpiła dnia 21. 4. 1939 r. wskutek wadliwie przeprowadzonej operacji. Pogrzeb odbył się w Zakrzewie w kilka dni później. Nad trumną przemawiał ks. biskup Dominik sufragan diecezji chełmińskiej. Były to ostatnie siły względnie jeszcze spokojne.

# Idealy katolickich dziewcząt

Duże wymagania stawiamy naszym dziewczętom. Lecz nie mniej te same wymagania stawiają dziewczęta sobie same. O ile cała ich idealna strona ma być odzwierciedleniem wewnętrznych wartości, muszą wiedzieć czego mają chcieć od siebie. Hasło szerzenia zasad Chrystusowych w życiu codziennym, zdobywanie Kościołowi gorliwych członków, i spełnianie obowiązków religijnych musi już wynikać w konsekwencji z jej enót. Inaczej można by stworzyć szablon, ale nigdy nie pełnię dziewczęcego życia.

Głęboka religijność nie od nie-dzieli, lecz na codzień, bogate życie wewnętrzne wynikające z często przyjmowanych sakramentów, i obojowania z Bogiem, oraz gorąca wiara oparta o wiedzę religijną i postępowanie kształtowane na za-

sadach wiary, to fundamenty na których ma stanąć cały ideał katolickiego dziewczęcia.

Wtenczas dopiero można będzie mówić o jej silnym, zdecydowanym charakterze. Dziewczę katolickie wie czego chce i do czego dąży, jednak nie jest uparte i pozbawione miękkości i łagodności kobiecej. Jest dobre, miłosierne i ofiarne, ale nie czulostkowe i sentymentalne. Łatwe, życzliwe dla ludzi, proste w obyczajach, ale i umiejące wysoko cenić swoją godność i postępowaniem swym nakazujące szacunek. Taka panienska jest obowiązkowa, uczciwa i pilna, o silnym poczuciu odpowiedzialności za swoje słowa i czyny — na każdym kroku i odcinku życia: w domu, przy pracy, w szkole, na ulicy i przy zabawie.

Umysł katolickiego dziewczęcia jest szeroki. Obserwuje ona życie, wypadki, ludzi, swą wieś czy miasto — chce zdobyć sobie własny, przemyślany, samodzielny światopogląd.

Trzeźwo patrzy na siebie i na innych, na rzeczywiście, w której żyje, widzi dobre i złe strony każdej sprawy. Ta trzeźwość przy równoczesnej głębokiej wierze katolickiej będzie dla dziewcząt korzeniem utwierdzającym i pionem.

I jeszcze jedną cechę musi posiadać nasza dziewczynka. Musi być radosna, pogodna, uśmiechnięta, pełna miłości do życia, widząca jednak nie tylko swoje dziś, ale i o jutrze pamiętająca, o całej tej ziemskiej wędrówce i o chwili śmierci, która dla nas katolików nie jest końcem ale początkiem nowego życia.

Taki jest ten ideał naszego katolickiego dziewczęcia.

Piękny, pociągający, ogarnięty, pogodny weselem, wynikającym z nieskazitelności życia. Niewątpliwie jest trudny do osiągnięcia, ale możliwy i dostępny każdemu młodemu sercu. Chociaż jest to tylko ogólny wzór oprócz niego przed każdą rysuje się mniej lub więcej jej własny wzór. I ten właśnie wzór opromienia każdy najbardziej szary dzień pracy i mozołu.

## Jakże nie kochać...

Jakże nie kochać tej ziemi  
pod onym niebem.

jeśli nas poї swoimi  
wodami wiecznie słodkimi  
i karmi chlebem?!...

Jakże nie kochać swych braci  
z łanu, a z roli,

jeśli z tych szarych postaci  
orłowie wstają skrzydlaci  
ku lepszej doli?!...

• Jakże nie kochać rubieży  
ojczystej włości,

jeśli tysiące w niej leży  
ojców i naszej młodzieży,

co padli w — imię Wolności?!...

E. K.

## Dopóki orzem...

Dopóki orzem

zagon nasz

i serce —

w głos uderza —  
nad Polskim Morzem  
trzymać straż!

jak oka —

strzec wybrzeża!

a jeśli wróg,

co z uczuć drwi,

nie zważałby

już na nic:

ostatnią kroplę

damy —

w obronie granic!!!

E. K.

## Maturzyści z powołaniem na Pomorze Zachodnie

Lud polski na Ziemiach Odzyskanych woła o kapłanów. Dzieci pozostają bez chrztu, bez Komunii św. Wierni umierają bez ostatnich sakramentów św.

Przytoczę choćby jeden przykład. Kazano mi przejściowo przejąć na Pomorzu Zachodnim placówkę, zagrożoną przez sektę. W promieniu 50 klm. nie ma księdza. Ze wsząd zajeżdżały furmanki z prośbą, bym jechał z posługą kapłańską. Stale byłem więc w rozjazdach. Z furmanki wchodziłem na furmankę. — Ponieważ mam chore płuca, długie jazdy w zimie i deszczu, zaszkodziły mi poważnie. Dostałem krwotoków. Gdy wróciłem z pewnego objazdu krew rzuciła mi się obficie. W czasie krwotoku wchodzi do mego pokoju 3 gospodarzy w wieku około lat 50 i proszą aby do nich jechać. Mówili, że od dwóch lat są na Pomorzu Zachodnim i jeszcze u nich nie był żaden kapłan. Dzieci pozostają bez chrztu, bez nauki religii, bez I komunii św., małżeństwa żyją bez ślubów, chorzy i starzy umierają bez sakramentów św., nie mieli jeszcze ani razu mszy św. — Gdy im wskazałem na swój stan i przepraszałem, że jechać tym ra-

zem nie mogę, zaczęli płakać (dosłownie) i narzekać na swoje osierocenie. Gdy widziałem łzy spływające po twarzy poważnych gospodarzy, łzy z tęsknoty za Bogiem i kapłanem, umyłem krew, nabrałem waty i natychmiast pojechałem. — Stan mój jednak pogorszył się do tego stopnia, że musiałem niestety całkowicie opuścić posterunek.

Nie mogę już niestety pomóc naszemu ludowi. Tyle tylko, że wołam do maturzystów, którzy czują powołanie do służby Bożej. Ruszajcie na Zachód. Tam was Bóg woła, tam giną dusze polskie, stęsknione za Wami!

X.

## PIUS XII.

Ojciec św. wygłosił przemówienie radiowe z rozgłośni watykańskiej z okazji święta Jego Patrona. Podkreślił On, że rany jakich świat doznał w czasie wojny nie są jeszcze zagojone, a niektóre nawet pogłębiły się.

„Jeśli istnieje dziś coś, co napawa nas lękiem, to właśnie sam lęk, — powiedział Papież. — Zadaniem naszym w tych ciężkich godzinach próby nie jest zawarcie niepewnego i zastraszającego pokoju z różnymi krajami świata, ale trwałego i stałego pokoju godnego Boga i człowieka”.

## Z DIECEZJI

**Z życia katolickiego**

**Szczecinek** w czasie uroczystości Zielonych Świąt obchodził bardzo uroczyste Czterdziestogodzinne Nabożeństwo. Wierni oblegli konfesjonały, by później w Komunii świętej połączyć się z Boskim Wierzeniem miłości. Świątynia przez wszystkie trzy dni przepelniona była wiernymi. Chór z kościoła Mariackiego podnosił uroczystość nabożeństw. Rozczulająca była chwila, gdy pierwszego dnia mieszkańcy odległej wsi Turowa

tłumnie z procesją i pieśniami na ustach przybyli do kościoła Św. Ducha na sumę, uroczyste spotkanie przez miejscowego kapłana. Cały Szczecinek uroczyste i gremialnie zmanifestował swą wiarę i miłość do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Oto bowiem z kościoła Mariackiego po Mszy św. o godz. 11 wyruszyli olbrzymie rozśpiewane tłumy wiernych w uroczystej procesji pod przewodnictwem Ks. Dziekana na

na sumę do kościoła Św. Ducha. Jakże miłe wrażenie robiła Krucjata Eucharystyczna! Przez cały czas wystawienia milutkie rycerki i rycerzyki pełnili straż przy Panu Jezusie. Po uroczystym zakończeniu trzeciego dnia nabożeństw w kościele Św. Ducha, niezliczone tłumy wiernych znowuż w uroczystej procesji z miejscowym duchowieństwem głównymi Mariackiego na Majowe nabożeństwo, ulicami miasta wyruszyły do kościoła. Szczecinek będzie przez dłuższy czas pod wrażeniem i urokiem tych podniosłych uroczystości.

**Rady praktyczne****Wywabianie plam**

**Plamy tłuste.** Przy usuwaniu plam tłustych postępować należy umiejętnie, by wokół nich nie potworzyć t. zw. zacieków. Pod splamione miejsce podłożyć miękką szmatkę, przyłożyć na wierzchu materiału arkusz bibuły zwilżonej benzyną i przycisnąć zimnym żelazkiem. Benzyna rozpuści tłuszcz i wciągnie go w bibułę, którą trzeba zmienić, o ile plama od razu nie ustąpi. Małe plamy trzeba czyścić galgankiem umaczanym w benzynie. Plamy tłuste na materiałach ciemnych można czyścić również wodą z amoniakiem. Na 1 litr wody — łyżka amoniaku.

**Farba olejna i pokost.** Zasuszoną starą plamę umoczyć w terpentynie. Jasne materiały po takim czyszczeniu należy uprać, bo pozostaną ślady.

**Smółka.** Świeżą plamę zdjąć lekko nożem, wytrzeć benzyną lub spirytusem de-naturowanym; starą plamę nasmarować na kilka godzin masłem, potem wytrzeć benzyną, następnie zeprać oczyszczone miejsce zimną wodą z mydłem.

**Świeca i stearyna.** Zeskrobać nożem, następnie podłożyć pod plamę szmatkę, z wierzchu nakryć bibulką, i przeciągnąć gorącym żelazkiem.

**Owoce.** Zeprać w zimnej wodzie z mydłem. Plamy z czarnych jagód schodzą w gorącej wodzie z kwaskiem cytrynowym.

**Atrament z bielizny,** usuwa się, maczając a przez kilka godzin w serwatce.

**Olówek chemiczny** zmywa esencja octowa.

**Krew** usuwa zimna woda. Jeżeli plama zastarzała dodać do wody octu.

**Odświeżanie garniturów i sukien wełnianych.**

Nalać na miednicę 2 litry ciepłej wody, wlać 3 dkg amoniaku, wymieszać i miękką szczotką czyścić najbrudniejsze miejsca — jak kołnierzy, mankiety, przody. Następnie zmyć te same miejsca zimną wodą z octem.

**Wieczna lampka**

Wchodząc do kościoła, spostrzegamy zwyczajnie czerwoną lampkę, którą zwiemy wieczną, dlatego, iż pali się ona bezustannie, dniem i nocą. Za pomocą tej lampki poznajemy iż kościół ten jest prawdziwie kościołem katolickim. Lecz oprócz tego przypomina nam coś więcej. Otóż, zwraca naszą uwagę, że tu na ołtarzu, prawdziwie obecnym jest z Ciałem i Krwią swą Przenajśw., pod postacią chleba, Jezus Chrystus, Bóg—Człowiek Zbawiciel całego świata.

Przykro nam nieraz, gdy sami zostajemy w domu; gdy nikt nas nie odwiedza, nudzi się nam. Tak! Ale Jezus sam dniami i nocami pozostaje w tabernakulum i nikt do Niego nie przychodzi, nikt Go nie odwiedza, bo nie ma czasu, jak to zwykle się powiada. Każdy prawie przechodzący koło kościoła, nie tylko może ale nawet powinien wstąpić na krótką chwilę, aby oddać pokłon Temu, który pragnie z nami być i przestawać.

Gdybyśmy tylko pięć minut, nawet jedną minutę dziennie spędzili na odwiedzaniu Najśw. Sakramentu, zasłużylibyśmy sobie na wiele łask.

Przykro nam nieraz patrzeć jak ten i ów wszedłszy do kościoła, — zwraca się zaraz do któregoś z bocznych ołtarzy, a na ołtarz przed którym lampka wieczna goreje, nawet nie spojrzy. A przecież tam najpierw uwagę zwrócić trzeba, najpierw Panu Jezusowi, obecnemu w Najświętszym Sakramencie pokłon oddać należy. Dopiero potem można przejść do innego ołtarza. Niechże lampka wieczna wskazuje nam miejsce przebywania Pana naszego i przypomina słodki obowiązek oddania Mu czci należnej.

**Zielone Świąta w Pelczycach.**

Milego gościa i zarazem rekolektanta w osobie Ks. Dr Szafranieckiego z Włocławka, miały Pelczycy na trzydniowych rekolekcjach podczas Świąt Zielonych.

Parafia z 16-tu wsi złożona złała się poraz pierwszy w jedną harmonijną całość a praśtara cysterska świątynia z trudem pomieściła słuchaczy z miasta i okolicy. W 3-cim dniu rekolekcji z racji Lej Komunii Św. dzieci i zakończenia rekolekcji, masa ludzi przystąpiła do Sakramentów Świętych.

Staraniem „Caritas” urządzono dla dzieci przyjętych do Komunii Św. śniadanie.

Tegoż dnia poświęcono Krzyż Misyjny w Trzeczcu.

**Nowym generałem** Ks. Oblatów M. N. został wybrany o. Leon Des Chatelets z prowincji kanadyjskiej. Był on prowincjałem w Kanadzie a uprzednio superiorem w Ottawie. Zgromadzenie Ks. Oblatów zostało założone przez arcybiskupa de Mazenod we Francji. Obecnie liczy 5.850 członków, w tym ponad 20 arcybiskupów i biskupów. Dzieli się na 36 prowincji i wikariatów misyjnych. — Polska prowincja liczy 150 członków a zagranicą znajduje się jeszcze około 100 Oblatów Polaków.

**Kardynał Griffin w Polsce.** W Polsce gości arcybiskup Westminsteru, ks. Bernard Archd. Griffin. Nazwisko tego Dostojnika Kościoła, głowy episkopatu Anglii i Walii, głośnie jest w całym świecie. Nie obce ono też jest w Polsce.

Kardynał Griffin należy do wypróbowanych przyjaciół Polski. Zarówno on jak i jego poprzednik, kard. Hinsley, niejednokrotnie wypowiadali się publicznie w sprawie naszego narodu. Z ust jego wyszły znane słowa: „Mój dostojny poprzednik Kardynał Hinsley utrzymywał zawsze, że powstanie Polski będzie probierzem honoru W. Brytanii”. Rozwiązanie sprawy Polski uważał za „kwestię zasady i jakiegokolwiek nastąpi rozwiązanie tej sprawy, winna ona być zgodna z zasadami sprawiedliwości i miłości.

## Co słychać w świecie

**Anglicy wypowiedzieli się za utrzymaniem przez Polskę Ziemi Zachodnich.** W ankiecie przeprowadzonej w tej sprawie przez brytyjski Instytut Badania Opinii Publicznej, 48 proc. uczestników ankiety odpowiedziało twierdząco, 32 proc. nie posiadało zdecydowanego poglądu, a tylko 20 proc. udzieliło odpowiedzi przeczącej.

**Ambona z rydwanu Jana III w Muzeum Szczecińskim.** Do Muzeum Miejskiego w Szczecinie sprowadzone zostały fragmenty historyczne „Rydwanu Zwycięstwa Jana III Sobieskiego”, upamiętniającego zwycięstwo oręża polskiego pod Wiedniem.

**Katolicy Polacy w Ameryce protestują** Prezes zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego w Chicago Józef Kania wysłał do Prezydenta Trumana pismo protestu, jące przeciwko próbom rewizji polskich granic zachodnich. W liście tym m. in. czytamy:

„Panie Prezydencie! Jako najwyższy urzędnik wykonawczy najstarszej i jednej z największych organizacji Amerykanów polskiego pochodzenia, uważam za swój obowiązek zgłosić pretensję w obecnym momencie przełomowym, gdy członkowie naszego rządu usiłują wyrzucić dotkliwą krzywdę bohaterstwu narodu w Polskę — Polsce, Ojczyźnie naszych przodków.

Propozycje Sekretarza Stanu stwarzają absurdalną sytuację i dodają nową niesprawiedliwość. W okresie wojny obojętnie walczyliśmy jej wolność i niepodległość. Obecnie więcej troski wykazujemy o dobrobyt wroga ludzkości, niż o dobrobyt naszego pierwszego i najwierniejszego sojusznika.

Uważamy, że Polska jest uprawniona do sprawiedliwej rekompensaty za jej cierpienia i straty. Wierzmy, że rząd nasz dążyć będzie do naprawienia błędów, krzywdzących tego dawnego i wiernego przyjaciela naszego państwa, by przywrócić w ten sposób nasz rekord jako rzeczników wolności, sprawiedliwości oraz pokoju wśród narodów.

**Czytaj i popieraj**

„Tygodnik Katolicki”

### Wystawa Szkolnictwa Zawodowego w Częstochowie

Jednym z najpilniejszych zadań naszej propagandy i publicystyki oświatowej powinno być wytworzenie w społeczeństwie przekonania, że szkolnictwo zawodowe jest równorzędnym ze szkolnictwem ogólnokształcącym, a w dobie obecnej, dobie planu trzyletniego ma szczególnie doniosłe znaczenie jako źródło kształcenia fachowców, niezbędnych przy pracy nad odbudową kraju i rozbudową przemysłu rodzimego.

Dlatego z radością powitać należy inicjatywę organizatorów Wystawy Szkolnictwa Zawodowego, która odbywa się w Częstochowie w okresie od 22. 5. do 30. 6. br. Częstochowa, jak wiadomo, jest miastem, przez które przepływają rokrocznie setki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich okolic kraju.

### NOWOŚCI WYDAWNICZE

Bolesław Kuźmich — „Katolicy wobec przemian społecznych” — Wyd. „Ex libris” Warszawa 12, Naruszewicza 5.

„Znak” — miesięcznik. Kraków, ul. Sobieskiego 3, III p., m. 8 — Tel. 598-46.

Ks. Dr Zygmunt Baranowski „Seminarium duchowne w Poznaniu, jego zadania i dzieje” — Nakł. Kom. Ofiarowania Archid. Poznańsk. Matce Najśw. i Jej Niepok. Sercu — Poznań 1946.

Ks. Dr Aleksander Żychliński „Tajemnica Katolicyzmu” — Szkice teologiczne. Skład główny: Firma „Postęp”, Częstochowa, Warszawska 9.

Ks. Dr Zygmunt Baranowski „Małżeństwo w nowej Polsce”. — Uwagi praktyczne. Skład główny i nakład: „Kultura

katolicka”, Poznań, ul. Grobla 6. PKO. V. 1055.

Ks. Prof. Dr J. Umiński „Zasługi Kościoła Katolickiego dla Państwa i Narodu Polskiego”. Nakładem Komitetu Ofiarowania Archid. Poznańsk. Matce Najśw. Poznań, Ostrów Tumski 2, Tel. 37-46 — PKO. V-841 — 1947 r.

**Chorągwie, orna y, kapy, stuły wykonuje po cenach przystępnych**

**Jura Joanna**

**Poznań, ulica Kmiecica Nr 6**

**Dochody zastają przeznaczone na cele dobroczynne**

## Sztandary

**paramenta kościelne**  
wykonuje w własnych pracowniach

**jedyna fachowa na miejscu**  
**znana od lat firma**

**Kędzierska**

**Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20**  
**telefon 64-63**

**Dojazd tramwajem 4 i 5**

**Nagrodzona na P. W. K.**

**Osobny dział napraw paramentów.**  
**Polecam przybory do ornatów.**

**WŁNĘ owczą surową**  
stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szydełkową. Płaci najwyższe ceny.

**Łódzka Hurlownia Art. Włókienniczych**  
**Poznań, M. Focha 16**  
**w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego.** **Tel. 63-31**

## Maturzyści

posiadający licealne świadectwo dojrzałości, pragnący się poświęcić Służbie Bożej jako kapłani świeccy, mogą zgłosić się do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (Ziemia Lubuska), ulica Łokietka 16  
Przyjmuje się również maturzystów bez znajomości łaciny.

Do podania należy załączyć:

- a) życiorys
- b) świadectwo dojrzałości
- c) metrykę chrztu św.
- d) 2 fotografie

**Wydawca:** Kuria Administracji Apostolskiej. **Redaktor naczelny** X. Kazimierz Łabiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ulica Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W. Wasilewskiej 9. — 811/47 K-29748